



W Y R O K
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 lutego 2012 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Artymiuk (przewodniczący)

SSN Przemysław Kalinowski

SSN Zbigniew Puskarski (sprawozdawca)

Protokolant Barbara Szenk

przy udziale prokuratora Biura Lustracyjnego IPN Edyty Karolak

w sprawie poddanego postępowaniu lustracyjnemu **W. K.**

w przedmiocie zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 7 lutego 2012 r.,

kasacji, wniesionej przez obrońcę osoby lustrowanej

od orzeczenia Sądu Apelacyjnego

z dnia 10 marca 2011 r.,

utrzymującego w mocy orzeczenie Sądu Okręgowego

z dnia 1 grudnia 2010 r.,

- 1. uchyla zaskarżone orzeczenie i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu;**
- 2. zarządza zwrócenie lustrowanemu uiszczonej opłaty od kasacji w kwocie 750 (siedemset pięćdziesiąt) zł.**

U Z A S A D N I E N I E

W. K., jako kandydat na posła, w dniu 20 września 2007 r. złożył oświadczenie, o którym mowa w art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2007 r. Nr 63, poz. 425 ze zm.; dalej: ustawa). W oświadczeniu podał, że nie pracował, nie pełnił służby, ani nie był świadomym i tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa.

Oświadczenie to zakwestionował prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej /.../, który złożył wniosek o wszczęcie postępowania lustracyjnego wobec W. K. i wydanie orzeczenia stwierdzającego, że złożył on oświadczenie niezgodne z prawdą.

Sąd Okręgowy, po przeprowadzeniu postępowania lustracyjnego, orzeczeniem z dnia 1 grudnia 2010 r., stwierdził, że W. K. złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne, nadto orzekł wobec niego utratę prawa wybieralności w wyborach do Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach powszechnych organu i członka organu jednostki samorządu terytorialnego oraz organu jednostki pomocniczej jednostki samorządu terytorialnego, której obowiązek utworzenia wynika z ustawy, na okres lat 5. Orzekł również wobec lustrowanego zakaz pełnienia, na taki sam okres, funkcji publicznych, o których mowa w art. 4 pkt 2-54 ustawy oraz obciążył go kosztami postępowania w sprawie.

Apelację od tego orzeczenia, zaskarżając je w całości, wniósł obrońca osoby poddanej lustracji. Zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, a w szczególności obrazę art. 9 § 1 w zw. z art. 201 k.p.k., polegającą na zaniechaniu wezwania na rozprawę i przesłuchania biegłej A. K., autorki pisemnej opinii z zakresu badań dokumentów,
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który mógł mieć wpływ na treść tego orzeczenia przez błędne ustalenie, że:

- a) opinia biegłego z zakresu badania pisma ręcznego jest wyczerpująca i jednoznaczna,
- b) lustrowany w sposób świadomy i tajny współpracował z ogniwem kontrwywiadu wojskowego w charakterze tajnego współpracownika i przekazywał temu organowi informacje zgodnie z ustalonym celem swojego pozyskania, związanym bezpośrednio z realizacją zadań tego organu.

Wskazując na powyższe, wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny orzeczeniem z dnia 10 marca 2011 r., utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie oraz zasądził od lustrowanego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania odwoławczego.

Kasację od prawomocnego orzeczenia Sądu odwoławczego wniósł obrońca osoby poddanej lustracji. Zarzucił „rażące naruszenie prawa, mogące mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, a w szczególności:

1. naruszenie art. 410 k.p.k., polegające na oparciu orzeczenia nie na całokształcie okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, lecz ich fragmencie w postaci wybiórczych zeznań świadka R.,
2. naruszenie art. 457 § 3 k.p.k., polegające na pominięciu, wbrew dyspozycji tego przepisu, w uzasadnieniu orzeczenia Sądu odwoławczego uznania podniesionych zarzutów za bezzasadne, bez szczegółowego uzasadnienia zajętego stanowiska”.

Wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej wniósł o oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej i taki też wniosek został złożony na rozprawie kasacyjnej przez prokuratora Biura Lustracyjnego IPN.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Chociaż w toku postępowania uprawnienie lustrowanego do wniesienia kasacji nie było kwestionowane, wobec treści art. 21b ust. 6 ustawy, przewidującego możliwość wniesienia kasacji od prawomocnego orzeczenia sądu w postępowaniu lustracyjnym wyłącznie przez Prokuratora Generalnego oraz Rzecznika Praw Obywatelskich, w pierwszej kolejności celowe będzie przypomnieć, że w następstwie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 maja 2007 r., K 2/07 (OTK ZU 2007, Nr 5A, poz. 48, Dz. U. Nr 85, poz. 571), który przepis ten uznał za niezgodny z Konstytucją, w zakresie w jakim pozbawia osobę lustrowaną prawa do wniesienia kasacji od prawomocnego orzeczenia sądu, osoba poddana lustracji może wnieść ten nadzwyczajny środek zaskarżenia na zasadach określonych w Kodeksie postępowania karnego, do którego odsyła art. 19 ustawy (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2009 r., II KK 41/09, OSNKW 2010, z. 1, poz. 4). Przechodząc zaś do omówienia przedmiotowej kasacji, należy stwierdzić, że podlegała ona uwzględnieniu, chociaż nie wszystkie podniesione przez obrońcę zarzuty były zasadne. Mianowicie, za nietrafny należało uznać zarzut rażącej obrazy przez Sąd odwoławczy przepisu art. 410 k.p.k., o ile bowiem skarżący uważa, że przepis ten rzeczywiście został naruszony, to powinien dostrzec, że w realiach rozpoznawanej sprawy, w której Sąd odwoławczy zaakceptował rozstrzygnięcie Sądu *meriti*, musiałoby to nastąpić na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego. Stosowny zarzut powinien więc zostać sformułowany w apelacji, co nie nastąpiło, zaś wysunięcie go dopiero w kasacji każe przyjąć, że w tej części jest ona skierowana przeciwko orzeczeniu Sądu pierwszej instancji, niezgodnie z przepisem art. 519 k.p.k.

Skarżący nie bez racji, chociaż nie ustrzegł się usterki redakcyjnej, podniósł natomiast, godzący w istotę orzeczenia Sądu odwoławczego, zarzut naruszenia art. 457 § 3 k.p.k. Rozważając to zagadnienie, należy przywołać treść wniesionej w sprawie apelacji i zwrócić uwagę, że całościowe jej odczytanie każe przyjąć, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, w zakresie świadomej i

tajnej współpracy W. K. z ogniwem kontrwywiadu wojskowego, chociaż w *petitum* postawiony jako samoistny, to przez uzasadnienie skargi wyraźnie nawiązywał do oceny dowodów, której prawidłowość była kwestionowana. Skarżący akcentował m.in, że „fakt ewentualnej współpracy lustrowanego musi wynikać z jasnych i oczywistych dowodów”, tymczasem „żaden obiektywny dowód w sprawie nie pozwala na przyjęcie tezy o przekazywaniu przez W. K. jakichkolwiek informacji będących realizacją współpracy z organami kontrwywiadu wojskowego”. W szczególności nie świadczy o tym, jak przyjął sąd orzekający, sam fakt założeniateczki pracy, zaś żaden z b. oficerów kontrwywiadu nie potrafił wskazać na jakikolwiek dowód współpracy lustrowanego z tą instytucją. Zwracał też obrońca uwagę, że świadek K. D., mający być oficerem prowadzącym lustrowanego, sfalszował jego podpis na oświadczeniu dokumentującym zakończenie współpracy i złożył w tym zakresie nieprawdziwe zeznania w postępowaniu wyjaśniającym przed prokuratorem IPN, a w takim razie jest niewiarygodny co do działań, które podejmował w sprawie, np. nie może być uznana za dowód współpracy lustrowanego sporządzona przez świadka jego charakterystyka.

Do tych zarzutów i argumentów Sąd Apelacyjny nie odniósł się w sposób zadowalający, względnie zupełnie je pominął. Przy niekwestionowanym fakcie podpisania przez lustrowanego we wrześniu 1981 r. zobowiązania (deklaracji) do współpracy z organami kontrwywiadu wojskowego (WSW), należyte zbadanie zagadnienia materializacji tego zobowiązania, tj. podejmowania przez osobę pozyskaną do współpracy zachowań stanowiących realizację zobowiązania, warunkowało prawidłowe rozpoznanie sprawy. Trzeba przy tym mieć na uwadze, że orzeczenie, iż oświadczenie lustracyjne jest niezgodne z prawdą, zobowiązuje sąd do dokładnego określenia zachowania urzeczywistniającego współpracę (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2000 r., II KKN 271/00, OSNKW 2001, z. 1-2, poz. 15). Zadanie to, wobec zniszczenia teczek pracy oraz niejednoznacznych zeznań świadków,

nie było proste. Widać to chociażby po sposobie konstrukcji uzasadnienia orzeczenia Sądu pierwszej instancji, które w części odnoszącej się do ustaleń faktycznych nie przedstawia żadnych działań lustrowanego, które świadczyłyby o tym, że postępował on zgodnie z podpisanym zobowiązaniem. Podobnie Sąd Apelacyjny, twierdząc, że współpraca lustrowanego z organami kontrwywiadu materializowała się w „świadomie podejmowanych, konkretnych działaniach”, nie sprecyzował, jakie działania ma na myśli. Zamiast tego powtórzył w ślad za Sądem *meriti*, że na materializację współpracy wskazuje założenie teczki pracy TW „E.” (taki pseudonim nadano lustrowanemu), której istnienie „musiało wiązać się z istnieniem zawartości”. Takie rozumowanie razi uproszczeniem i nosi cechę dowolnego domniemania, bowiem zawartość teczki pracy (według świadka D. mogła ograniczać się do jednej notatki), chociaż treściowo nieznana, została potraktowana jako dowód „świadomie podejmowanych, konkretnych” działań lustrowanego, składających się na współpracę. Nawiasem mówiąc, przykładem takiego uproszczonego rozumowania Sądu *ad quem*, jest wywód co do tajności współpracy, w świetle którego o tym, że współpraca lustrowanego z WSW miała tę cechę, świadczy fragment podpisanej przez niego deklaracji o podjęciu współpracy z organami kontrwywiadu wojskowego, mówiący o zachowaniu współpracy w ścisłej tajemnicy oraz że składane meldunki będzie podpisywał pseudonimem. Przyjęto tu założenie, że treść deklaracji przesądza o późniejszym zachowaniu osoby, która ją podpisała, chociaż nietrudno wykazać, że podpisanie zobowiązania do tajnej współpracy z organem bezpieczeństwa państwa samo przez się nie świadczy ani o rzeczywistym podjęciu współpracy, ani o jej tajnym charakterze.

Sąd Apelacyjny zaakcentował, że fakt materializacji współpracy lustrowanego potwierdza też sporządzona charakterystyka TW „E.”, gdzie wskazano, że dostarczał on wiarygodnych i obiektywnych informacji, a także posiadał pozytywny stosunek do współpracy. Stawiając taką tezę, zupełnie jednak pominął argumentację apelacji, podważającą wiarygodność dokumentów

wytworzonych przez ówczesnego kapitana K. D., a więc również wspomnianej charakterystyki. W każdym wypadku, tym bardziej przy utrudniającej orzekanie szczupłości materiału dowodowego, obowiązkiem sądu jest zbadanie sygnałów o nierzetelności wytworzonych w sprawie dokumentów, a w razie ich potwierdzenia należyte rozważenie, czy zaistniałe nieprawidłowości rzutują na wiarygodność innych dowodów. Sąd Okręgowy ustalił, opierając się na opinii biegłego z zakresu badań dokumentów, że mający pochodzić od lustrowanego podpis pod datowanym 10.08.1983 r. oświadczeniem o uzyskaniu informacji o zwolnieniu ze współpracy z kontrwywiadem wojskowym został naniesiony przez inną osobę, jednocześnie poprzestał na stwierdzeniu, że „była to forma swoistego »konwalidowania« przez pracowników WSW braków w dokumentacji, które uniemożliwiały złożenie dokumentów w archiwum”. Fakt owego „konwalidowania” Sąd uznał przy tym za bez znaczenia dla badania kwestii współpracy, a więc dla rozstrzygnięcia sprawy, co w apelacji podważał obrońca lustrowanego. Rzeczą Sądu odwoławczego było zatem zająć stanowisko, czy ma on rację, gdy twierdzi, że to K. D., w którego rękach pozostawały materiały dotyczące TW „E.”, sporządził nierzetelny dokument, a nie anonimowi „pracownicy WSW”. Jeżeli wnioskowanie skarżącego zostałyby uznane za poprawne, Sąd powinien rozważyć kolejną tezę obrońcy – iż nierzetelność wspomnianego oficera w zakresie wytworzenia jednego dokumentu podważa wiarygodność innych sporządzonych przez niego dokumentów, zwłaszcza opracowanej również w sierpniu 1983 r. (wynika to z daty naniesionej przez przełożonego oficera) charakterystyki TW „E”. Bez tego odwołanie się do treści tej charakterystyki, jako wspierającej pogląd o materializacji współpracy, trzeba uznać za zabieg niespełniający wymogu rzetelnej kontroli odwoławczej. Z punktu widzenia zasad tej kontroli za niedostateczne trzeba też uznać ogólnikowe przywołanie przez Sąd odwoławczy zeznań świadka E. R. jako potwierdzających fakt przekazywania przez lustrowanego informacji organowi bezpieczeństwa państwa (WSW). W sytuacji,

gdy obrońca twierdził, że żaden z przesłuchanych świadków nie potrafił wskazać na jakikolwiek dowód współpracy lustrowanego z tym organem, należało, przy uznaniu apelacji za niezasadną, jednoznacznie wskazać te wypowiedzi świadka, które, zdaniem Sądu, tezie tej przeczą. Nie jest przy tym jasne, czy odwołanie się tylko do zeznań E. R. ma oznaczać, że Sąd Apelacyjny podzielił przytoczony pogląd apelacji odnośnie do zeznań świadka D. Tymczasem pogłębiona analiza zeznań świadków jest konieczna choćby z tego względu, że nie pamiętali oni lustrowanego jako współpracownika. Nie sposób też nie zauważyć, że Sąd *ad quem*, odwołując się do „trafnych ustaleń i ocen” Sądu pierwszej instancji, pominął istotną nieprawidłowość w ocenie dowodów przez ten Sąd, który przyjął, że zeznania świadków są „spójne, logiczne i konsekwentne, współbrzące z ujawnionym materiałem dowodowym i w tym stanie rzeczy w pełni zasługują na wiarę”. To stanowisko nie byłoby tak stanowcze, gdyby dostrzeżono, że na wiarygodność K. D., który twierdził (podtrzymując zeznania złożone przed prokuratorem), że oświadczenie dotyczące rozwiązania współpracy przyjął osobiście od lustrowanego, ujemnie rzutuje treść opinii biegłego, uznana przecież za „wyczerpującą, jednoznaczną”. W aspekcie kontroli analizy materiału archiwalnego i niedopuszczania do rozbieżnych ustaleń Sąd odwoławczy powinien też dostrzec, że Sąd *meriti* z jednej strony przyjął, iż lustrowanego, który przybył do Jednostki Wojskowej /.../ w grudniu 1981 r., K. D. przejął do prowadzenia ok. pół roku później, w czerwcu 1982 r., by następnie wskazać, że wymieniony oficer przejął lustrowanego jako źródło informacji „z momentem przejścia do jednostki”. Kwestia jest o tyle interesująca, że gdyby przyjąć pierwszą wersję, to zaniechaniem sądu orzekającego byłoby odstąpienie od wyjaśnienia, dlaczego W. K., przy założeniu, że był aktywnym współpracownikiem WSW, przez szereg miesięcy pozostawał poza zainteresowaniem właściwego oficera.

Wykazane uchybienia w czynnościach Sądu odwoławczego nosiły charakter rażącego naruszenia art. 457 § 3 k.p.k. Fakt, iż przepis ten precyzuje

powinności sądu przy sporządzaniu uzasadnienia wyroku, co następuje po jego wydaniu, nie wyklucza uznania, że zaistniałe uchybienie mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, jeśli zważyć, że pominięcie określonych zagadnień w uzasadnieniu daje asumpt do twierdzenia, że wbrew wymogowi art. 433 § 2 k.p.k. pozostały one poza polem rozważań w fazie kształtowania treści wyroku. W tym stanie rzeczy należało uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi odwoławczemu, który będzie w pełni respektował wymienione przepisy postępowania. Jak wcześniej wskazano, właściwe, przy uwzględnieniu art. 118 § 1 k.p.k., odczytanie apelacji prowadzi do wniosku, że chociaż ujęty w pkt 2 b zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie został powiązany wprost z zarzutem nieprawidłowej oceny dowodów, to w uzasadnieniu skargi obrońca nader czytelnie kwestionuje ocenę dowodów przeprowadzoną przez Sąd pierwszej instancji, wobec czego ta kwestia musi zostać przez Sąd *ad quem* starannie rozważona, podobnie jak potrzeba uzupełnienia przewodu sądowego w trybie art. 452 § 2 k.p.k. W sytuacji, gdy treść materiałów archiwalnych w zasadniczym stopniu decyduje o rozstrzygnięciu, ich właściwa interpretacja oraz ocena rzetelności zapisów, wymaga należytej wnikliwości. W drodze uzupełniającego przesłuchania świadków w grę wchodzi np. zbadanie prawidłowości zapisów w karcie osobowej TW, z których wynika, że W. K. na kontakcie E. R. pozostawał do 1.06.1982 r., a na kontakcie K. D. od 17.06.1982 r. Nasuwa to wątpliwości, skoro do JW. /.../, gdzie pełnił służbę drugi z wymienionych oficerów, lustrowany przybył w grudniu 1981 r. Słuszne wydaje się też ujawnienie K. D. opinii biegłego i zapytanie go, czy w świetle tej opinii podtrzymuje tezę o spotkaniu z lustrowanym w sierpniu 1983 r., jak też zapytanie, jakie czynniki rzutowały na decyzję o przechowywaniu bądź zniszczeniu teczek pracy współpracownika i dlaczego wnioskował o natychmiastowe zniszczenie teczek pracy TW „E”. Jest też interesujące, dlaczego w sytuacji, gdy druk charakterystyki TW nakazywał podanie, w jakiego charakteru sprawach

(operacyjnych, zagadnieniowych) TW brał udział, a więc zamieszczenia informacji pozytywnej, wpisana przez wymienionego świadka informacja ma charakter negatywny („nie brał udziału w sprawach ewidencji operacyjnej”). W razie potrzeby Sąd weźmie pod uwagę, że wiedzę pomocną w interpretacji materiałów archiwalnych ma również nieprzesłuchany dotąd ówczesny szef Wydziału /.../ A. L. , który, opatrując dokumenty pieczęcią i podpisem, aprobował propozycje i działania K. D.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku, zarządzając, zgodnie z art. 527 § 4 k.p.k., zwrócenie lustrowanemu uiszczonej opłaty od kasacji.